Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron i arkusz powieściowy.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 149 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 17 grudnia 1935 r. | Rok XVI

Zbliża się chwila...

Od kilku lat miesiąc listopad jest okresem przeciwżydowskich wykroczeń i niepokojów na terenie wyższych uczelni. Trwały one normalnie krótko i wygasały po pierwszych interwencjach władz akademickich i policji.

W roku bieżącym akcja ta wykazuje specjalne nasilenie i poparta przez szerokie warstwy pozaakademickie. A co najwięcej zasługuje na podkreślenie, to fakt, iż po raz pierwszy władze akademickie przychyliły się do żądań kształcącej się młodzieży polskiej, domagającej się m. in. odrębnych ław dla studentów żydów.

Wieść o uchwale Rady Wydziału Inżynierskiego Politechniki lwowskiej, na podstawie której ulokowano studentów żydów osobno, wywołała wśród żydostwa wielkie zdenerwowanie. Cała prasa żydowska rozpisuje się o tej — jak ją nazywa — „skandalicznej uchwale" i wzywa akademików żydowskich do „zrezygnowania wogóle z wykładów i podziękowania za to „wyróżnienie".

Lwowski „Morgen", wielce oburzony, wieść swoją o oficjalnem odseparowaniu żydów od chrześcijan, w taki zaopatruje komentarz:

„Wiadomość o tej uchwale wywołała wśród żydowskich słuchaczy Politechniki wielkie przygnębienie. Delegacja studentów żydowskich zwróciła się do posła Sommersteina z prośbą, aby wszczął w Warszawie odpowiednie kroki dla zreasumowania tej skandalicznej uchwały, **która ma na celu stworzenie ghetta dla studentów żydowskich".**

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi, iż pos. Sommerstein już interwenjował w tej sprawie u min. oświaty Świętosławskiego. Nie wiemy, jaki skutek odniesie ta interwencja. Wiemy zato, iż w ślad Politechniki lwowskiej poszła także Politechnika warszawska. I w stolicy oddzielono żydów od chrześcijan. Za nieprzestrzeganie tego przepisu zagrożono usunięciem z uczelni. Kiedy to zarządzenie odczytał profesor Borowicz, część studentów żydowskich zaprotestowała i opuściła salę. Akademicy chrześcijańscy natomiast urządzili profesorowi owację.

W tej chwili żydzi robią wszystko, aby doprowadzić do zniesienia tych — jak je nazywają — hitlerowskich uchwał polskich władz akademickich. Delegacja studentów żydowskich, kształcących się na Politechnice lwowskiej, interwenjowała już także u prof. Bartla, kilkakrotnego premjera rządów pomajowych i serdecznego przyjaciela Prezydenta Mościckiego. Żargonowy „Hajnt" z oburzeniem donosi, iż **prof. Bartel zlekceważył sobie delegację żydowską. Oświadczył jej bowiem z uśmiechem, iż każde miejsce jest dobre i żydzi nie powinni wcale zwracać uwagi na to, gdzie kto siedzi. Ważniejszy, słusznie powiedział prof. Bartel, jest spokój na uczelniach.**

Można zrozumieć złość żydowską z powodu takiej **śmiałej, prawdziwie polskiej odpowiedzi profesora Bartla.**

Pierwszy sukces akademików polskich, po którym niewątpliwie doczekamy się dalszych, wywołał szczerą radość w społeczeństwie polskiem. — Z prasy polskiej jeden jedyny socjalistyczny „Robotnik" stanął niestety po stronie żydów Pisze bowiem oburzony:

„Czy panowie profesorowie wyższych uczelni nie wiedzą, że zarządzenia ich są sprzeczne z obowiązującemi w Polsce ustawami? **A może już zaczynają wysługiwać się Hitlerowi?**

Nowy minister oświaty, prof. Świętosławski, winien jak najszybciej wbić w głowy lwowskich antysemitów, że ich postępowanie jest skandalem".

Po polskim socjaliźmie, polskim niestety tylko z nazwy, trudno było spodziewać się innego stanowiska, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę wysoki procent krwi żydowskiej, krążącej w żyłach najwybitniejszych przywódców naszego socjalizmu.

Jakże inny oddźwięk w społeczeństwie wywołało stanowisko radnych socjalistycznych w Kielcach, którzy wspólnie z endecją i sanacją głosowali za wnioskiem, skierowanym przeciwko żydom...

Na szczęście — obroną żydów przez nieorjentujących się w nastrojach mas przywódców socjalistycznych niema potrzeby się przejmować. Życie rozstrzygnie kwestję żydowską ponad ich głowami. Rozstrzygnie ją zgodnie z interesem narodu - gospodarza i zgodnie z wolą społeczeństwa polskiego.

Zbliża się chwila, w której cały Naród Polski poda sobie dłonie, aby wspólnym wysiłkiem naprawić błędy dziejowe swoich przodków oraz królów i władców polskich, którzy w swej nieświadomości wyrazili zgodę na osiedlenie się w Polsce tak bardzo nam dokuczającej falangi żydowskiej.

*

W środę wybory nowego prezydenta Czechosłowacji

W sobotę w południe ustąpił prezydent republiki czechosłowackiej Masaryk. Przy akcie ustąpienia obecni byli: premjer Hodża, przewodniczący sejmu Malypetr, przewodniczący senatu Soukup i szef kancelarji prezydenta Szamel.

Prezydent Masaryk sprawował swój urząd od początku istnienia republiki czechosłowackiej i wybierany był czterokrotnie. Ostatni raz wybrany został w maju 1934 r. Prezydent Masaryk jest w 86-ym roku życia.

Wybory nowego prezydenta odbyć się mają w środę 18 grudnia.

Ostatnim aktem państwowym ustępującego prezydenta było podpisanie amnestji dla przestępców politycznych.

Rząd uchwalił projekt ustawy, nadającej pierwszemu prezydentowi republiki czechosłowackiej tytuł prezydenta - oswobodziciela oraz projekt ustawy o oddaniu prezydentowi Masarykowi w dożywotnie używanie zamku Lany, siedziby letniej prezydenta, gdzie przebywał on stale w ostatnich czasach i gdzie odbył się akt ustąpienia.

* * *

Prezydent wybierany jest przez zgromadzenie narodowe, liczące 450 członków (300 posłów i 150 senatorów).

Wyrok w procesie o zajścia w powiecie wyrzyskim

Bydgoszcz. — W procesie o krwawe zajścia w dniu wyborów do Sejmu w powiecie wyrzyskim, których dopuścili się członkowie Stronnictwa Narodowego, trybunał Sądu Okręgowego w Bydgoszczy wydał w w dniu 13 bm. wyrok. Mocą wyroku z 45 oskarżonych sąd 35 uznał winnymi. 16 głównym przywódcom zajść z Marjanem Zolną i Florjanem Tomaszem na czele wymierzono karę od 4 lat do 8 miesięcy, zaś 19-tu oskarżonych ukarano od 1 roku do 1 miesiąca z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Z głównych oskarżonych Marjan Zolna skazany został na 4 lata więzienia, Florjan Tomasz na 3 lata, Józef Rugowski, Franciszek Brzeziński i Józef Stachowiak po 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Józef Adamski i Jan Westphal po 2 lata więzienia. — 10-ciu pozostałych oskarżonych zwolniono od odpowiedzialności. Ponadto wszystkim skazanym zasądzono koszta sądowe.

Uzasadniając wyrok w procesie o zajścia w powiecie wyrzyskim, przewodniczący trybunału Sądu Okręgowego Wojtynowski podkreślił, że sąd uznał za dostatecznie udowodnione, iż akcja bojówek została przygotowana przez zbiegłego oskarżonego Polcyna Brunona, powiatowego prezesa Stron. Narod., który polecił oskarżonym Marjanowi Zolnie i Franciszkowi Kowalskiemu zaprzysiąc resztę oskarżonych, że czynnie i z bronią w ręku przeciwstawią się przeprowadzeniu wyborów, przez co został zorganizowany tajny związek, mający na celu dokonanie przestępstwa. Przewodniczący zaznaczył dalej, że z chwilą skierowania broni bratobójczej przeciwko własnym rodakom o ideologji czynu mowy być nie może. Wkońcu przewodniczący podkreślił, że trybunał w wymiarze sprawiedliwości zastosował surowe kary w stosunku do głównych przywódców i podżegaczy, a natomiast tym, którzy z nimi bezkrytycznie poszli, wymierzone kary zawiesił dając przez to możność poprawy.

JUŻ CZAS

pomyśleć o przedpłacie na I-szy kwartał wzgl. miesiąc styczeń. W najbliższych dniach zgłosi się listonosz po odbiór pieniędzy. W styczniu dodamy do gazety bezpłatny piękny kalendarz książkowy.

— **W tych dniach** listowi rozpoczną zapisywać „Głos Wąbrzeski" na I kwartał wzgl. miesiąc styczeń, na co już dziś zwracamy uwagę.

Druk kalendarza książkowego już rozpoczęty. Otrzymają go, jak zwykle tylko abonenci, a nie ci, co kupują pojedyncze egzemplarze.

PROCES 15 POLAKÓW WE WROCŁAWIU.

Z Katowic donoszą:

We Wrocławiu odbył się wielki proces o zdradę stanu, w którym na ławie oskarżonych zasiadło 15 Polaków, w tem kilku uczestników powstań narodowych na Górnym Śląsku.

Na podstawie doniesień policyjnych sporządzono akt oskarżenia, zarzucający Polakom rozpowszechnianie zakazanych ulotek i gazet oraz urządzanie tajnych zebrań. W czasie rozprawy okazało się, iż doniesienia policyjne były kłamliwe i prokurator zmuszony był do postawienia wniosku o uwolnienie 10 oskarżonych.

Sąd po dłuższej naradzie wydał zgodnie z wnioskiem prokuratora wyrok uniewinniający 10 oskarżonych, podnosząc w motywach, iż padli oni ofiarą denuncjacji niesumiennych ludzi. Siedmiu uniewinnionym przyznano nadto odszkodowanie za 8 miesięcy więzienia śledczego.

Natomiast 5 oskarżonych Polaków zostało skazanych na wysokie kary. Oskarżony Kałus skazany został na 5 lat, osk. Gałązka na 4 lata, osk. Kubistyn na 2 i pół lat, osk. Lepiarczyk na 2 i pół lat — domu poprawy. Oskarżonego Szewczyka skazano na półtora roku więzienia. Wszystkim 5 skazanym Polakom odebrano prawa obywatelskie na kilka lat.

Skazany na 5 lat domu poprawy Kałus jest b. powstańcem i obywatelem polskim. Prokurator wnosił dla niego o karę 3 lat, lecz sąd wyznaczył mu karę najwyższą, motywując surowy wyrok tem, iż Kałus brał udział w powstaniach i jest obcokrajowcem. Te motywy wyroku zasługują na szczególną uwagę ze strony opinji polskiej, gdyż po załatwieniu sprawy śląskiej została ogłoszona amnestja dla wszystkich powstańców i nikt nie może być pociągany w żadnej formie do odpowiedzialności za udział w powstaniach śląskich.

Co słychać?

W KRAJU.

+ Starostwo grodzkie w Łodzi pociągnęło do odpowiedzialności karnej 27 właścicieli sklepów za pobieranie nadmiernych cen za artykuły żywnościowe.

+ „Nowiny Codzienne" donoszą z Opola, iż z polecenia nadprezydenta we Wrocławiu przemianowano nazwę polskiej miejscowości Krzanowice na niemiecką nazwę Laglieben.

+ Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski i w. m. Gdańska w listopadzie r. b. zamknął się saldem dodatniem w wysokości 5.400 tys. zł.

+ Znana pieśniarka Tola Mańkiewiczówna wychodzi w najbliższych dniach zamąż za mecenasa Raabego.

+ W prawach praktyki zawieszono 4 adwokatów: dr Mozes ze Lwowa, dr Anerkach z Tarnopola, dr Gotesman w Janowie i dr Kicuła z Sambora na czas od 1 — 6 miesięcy.

+ Ks. Antoni Kochański z Tybocina oskarżony o nawoływanie dziatwy szkolnej do zrzucenia opasek żałobnych w okresie żałoby po śmierci Marsz. Piłsudskiego — został przez sąd apelacyjny uniewinniony.

+ Koło Równego we wsi Kosin, wpadł pod lód 13-letni chłopak. Na pomoc pośpieszyła matka i także wpadła do wody. Syn i matka utonęli.

+ Na Wileńszczyźnie, w gminie dobrzyckiej, urządzono wielką obławę na wilki, które masami zaczęły przechodzić z Rosji Sow.

+ Żołnierze KOP-u aresztowali znanego komunistę Jana Kołominka w chwili gdy chciał przekraść się do Rosji Sow.

+ Za zastosowanie niedozwolonego zabiegu, który spowodował śmierć, akuszerka Marja Szarbowa z Sosnowca skazana została na 2 lata więzienia i 100 zł. grzywny.

ZAGRANICĄ.

+ Turecki Czerwony Krzyż wysłał do Abisynji pół miljona paczek z bandażami.

+ Na przedmieściu Balham w Londynie nastąpiło zderzenie 2 wozów tramwajowych. — 30 osób odniosło rany.

+ Na statku — cysternie „Bałaktow" w hali maszyn nastąpiła eksplozja, w wyniku której statek spłonął. Wskutek wypadku odniosło rany 15 osób.

+ Anglja liczyła w dniu 20 listopada dwa miljony bezrobotnych.

+ W Orleanie włamano się do słynnej katedry. Część cennych przedmiotów znaleziono na dworcu kolejowym.

+ W Serbji miasto Shopije zostało zalane przez wezbrane wody rzeki Wardar.

+ Budapeszteński Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną na sprawcę zamachu na kolej pod Bia-Torbaghy — Matuszki, zatwierdzając wyrok śmierci, wydany w poprzednich instancjach. Matuszka odsiaduje obecnie karę więzienia w Austrji.

+ W półn. Portugalji burza zniszczyła miejscowość kąpielową Espinko.

+ W kopalni węgla Coanehurst nastąpiła eksplozja pyłu węglowego, wskutek czego 16 górników poniosło śmierć na miejscu.

+ Amerykańscy fizjologowie ustalili — że sala wypełniona kobietami daje tyle hałasu, ile go dają wodospady Niagary.

ZAMKNIĘCIE TRUMNY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Kraków. — W dniu 22 grudnia br. trumna kryształowa, w której spoczywają zwłoki Marszałka Piłsudskiego, zostanie złożona do trumny metalowej celem późniejszego umieszczenia jej w sarkofagu krypty pod wieżą srebrnych dzwonów na Wawelu. —

Do dnia 22 bm. zwiedzanie krypty będzie udostępnione w godzinach, przeznaczonych na zwiedzanie grobów królewskich.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NADUŻYĆ KOLEJOWYCH.

W związku z ujawnionemi w końcu ub. roku nadużyciami w oddziałach drogowych w Łowiczu, a następnie w Łodzi pochodzącemi głównie z okresu 1927 — 1932 r., dowiadujemy się, że minister komunikacji wyznaczył komisję pod przewodnictwem głównego inspektora ministerstwa, która bada całokształt gospodarki za okres ostatnich lat dziesięciu w tych oddziałach, oraz w oddziałach sąsiednich, manowicie. skierniewickim, częstochowskim i ząbkowickim. — Badania te ze względu na stwierdzone fakty nadużyć natury karno-sądowej prowadzone są w kontakcie z władzami sądowemi.

Samobójstwo z powodu prześladowań czeskich

POLAKOM W CZECHOSŁOWACJI DZIEJE SIĘ STRASZNA KRZYWDA.

Praga. — Poseł polski w parlamencie praskim dr Wolf wygłosił podczas dyskusji budżetowej przemówienie, w którem jeszcze raz wskazał na ucisk ludności polskiej na Śląsku pod Olzą.

Poseł Wolf poruszył w swem przemówieniu sprawę przenoszenia ze Śląska kolejarzy narodowości polskiej w głąb republiki za to tylko, że zostali wierni swej narodowości. — Poseł wymienia kilkanaście nazwisk i stwierdza, że kazano im objąć służbę w nowych dalekich miejscowościach w ciągu 24 godzin. — Dekrety te — stwierdza mówca — równe są wyrokowi śmierci. Przykładem tego jest Adam Kisza, Polak z czeskiego Cieszyna. Kolejarz ten, liczy lat 42, mający troje dzieci i żonę chorą w zakładzie dla nerwowo chorych, otrzymał dekret, przenoszący go. Kolejarz ten z rozpaczy rzucił się pod koła pociągu.

Taktykę pozbawiania pracy za polskość stosuje się we wszystkich przedsiębiorstwach. W okolicy Rychwałtu, Poręby, Orłowej, w miejscowościach zamieszkałych przez większość polską, jak i w innych okolicach Śląska postępuje wynaradawianie Polaków i czechizacja w zastraszający sposób.

Poseł Wolf kończy swe przemówienie stwierdzeniem, że to co mówi jest oskarżeniem, zmierzającem do uzyskania sprawiedliwości dla ludu polskiego, któremu dzieje się krzywda. —

*

W związku z tą sprawą władze śledcze aresztowały kilku przedsiębiorców, którym powierzone były roboty budowlane w wymienionych oddziałach drogowych, oraz kilku pracowników kolejowych, między nimi byłych naczelników oddziałów drogowych w Łowiczu, w Łodzi i w Skierniewicach, kilku zawiadowców odcinków drogowych i rachmistrzów. Między aresztowanymi przeważają emeryci.

Ponadto poczyniono odpowiednie kroki, w porozumieniu z prokuratorją generalną, w sprawie zabezpieczenia szkód i strat, poniesionych przez Skarb Państwa.

PODATEK OD DROŻDŻY PŁACIĆ BĘDĄ PRODUCENCI.

W najbliższym czasie ma podobno zostać wniesiony na Radę Ministrów projekt opodatkowania drożdży. Nowy ten podatek ma być skonstruowany w ten sposób, aby w każdym razie nie uległa podwyżce cena detaliczna drożdży, a ciężar nowego opodatkowania spadłby całkowicie na producentów zrzeszonych w kartelu drożdżowym.

Wobec zrównoważenia budżetu, którego wykonywanie — jak wynika z zapowiedzi przedstawicieli rządu — będzie ściśle dostosowane do zasad oszczędnościowych, dochody, które wpłyną z nowego podatku drożdżowego, przeznaczone będą przypuszczalnie na pokrycie zapowiadanych awansów urzędniczych. Wprowadzenie nowego podatku drożdżowego stałoby więc w ścisłym związku z planowaną przez premjera Zyndram - Kościałkowskiego akcją przywrócenia awansów urzędniczych.

25-LECIE ILUSTROWANEGO KURJERA CODZIENNEGO.

Ilustrowany Kurjer Codzienny, wychodzący w Krakowie, obchodził w dniu wczorajszym 25-lecie swego istnienia. W związku ztem wydano specjalny numer o 104 stronnicach w którym zobrazowano dorobek w ciągu 25-letniej pracy pod kierunkiem założyciela i naczelnego radektora tegoż wydawnictwa p. Marjana Dąbrowskiego.

W ramach jubileuszu odbyła się w „Pałacu Prasy" uroczystość wewnętrzna podczas której przemawiał p. red. Marjan Dąbrowski, obchodzący w tym dniu również 35-lecie swej pracy publicystycznej. — Jubilat otrzymał cały szereg depesz gratulacyjnych.

Wydawnictwo nasze życzy P. Red. Dąbrowskiemu i Jego Pismu wiele pomyślności pracy i rozwoju.

MILJON DZIECI BEZ SZKOŁY.

Według obliczeń, dokonanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, już obecnie mamy w Polsce 1 miljon dzieci bez szkoły a w roku przyszłym przypuszczać należy, iż suma ta znacznie wzrośnie do 1.300.000 dzieci, a za dwa lata wzrośnie do półtora miljona.

Aby umieścić wszystkie dzieci w wieku szkolnym w szkołach potrzeba nam już w tym roku nowych 20.000 etatów nauczycielskich. — Na opłacenie tych nowych etatów nauczycielskich i szkół potrzebna jest suma 40.000.000 zł.

Wobec tak groźnych cyfr związki nauczycielskie biją na alarm wskazując na grożące nam potworne widmo analfabetyzmu.

GDAŃSK JEST ZAWSZE NIEZADOWOLONY.

Przy akompanjamencie zapewnień oficjalnych czynników Wolnego Miasta o chęci zgodnej współpracy z Polską, odbywa się jednak na terenie Gdańska stała nagonka, która w żadnym razie przyczynić się nie może do normalnego rozwoju stosunków polsko-gdańskich. Prasa niemiecka z terenu W. Miasta podnosi przy każdej sposobności alarm z powodu rzekomo celowej polityki polskiej upośledzenia Gdańska i szkodzenia interesom gospodarczym.

Ostatnio „Der Danziger Vorposten" (nr. 286 z dn. 7. 12. 35) rozdymał niepozorną sprawę zezwoleń, udzielanych przez władze polskie na wywóz pewnego środka odżywczego dla bydła, sporządzanego z soji, doniosłego w mleczarstwie. Wiadomą jest rzeczą, że z uwagi na niewielkie ilości soji wywóz jej w każdej ponieważ podlega daleko idącym ograniczeniom. — Z faktu tego czyni „Der Danziger Vorposton" dowód szykan, stosowanych wobec Wolnego Miasta przez Polskę. Notatkę publikuje on pod złośliwym tytułem „Wi die polnische Bürokratie Danzigs Handel schädigt" (Jak polska biurokracja szkodzi gdańskiemu handlowi).

PROCES PRZECIW 20 NIEMCOM OSKARŻONYM O ZDRADĘ STANU

Morawska Ostrawa. PAT. Przed sądem w Morawskiej Ostrawie toczy się wielki proces polityczny przeciwko 20 Niemcom, obywatelom czechosłowackim, oskarżonym o zdradę stanu na podstawie ustawy o ochronie republiki. Odczytanie aktu oskarżenia zajęło dwa dni czasu.

Akt oskarżenia zarzuca 20 działaczom niemieckim dążenie do zorganizowania Niemców sudeckich, morawskich i Śląska Opawskiego celem oderwania tych ziem od Czechosłowacji. Utworzone w tym celu organizacje „Ordnungsring" i „Arbeitsring" rozporządzające dużemi środkami finansowemi urabiały przedewszystkiem młodzież dla irredenty. Organizacje lokalne tych „ringów" nosiły wojskowy charakter.

Oskarżonych broni 9-ciu adwokatów, pośród których znajduje się poseł stronnictwa Henleina dr Neuwirth. Zainteresowanie społeczeństwa niemieckiego w Czechosłowacji tym procesem jest bardzo duże. Proces potrwa około miesiąca.

ZAPEWNIAJĄ O POKOJU — ALE O ROZBROJENIU NIE CHCĄ SŁYSZEĆ.

Berlin. — W kołach korespondentów zagranicznych rozeszła się pogłoska, że ostatnia rozmowa ambasadora W. Brytanji w Berlinie z kanclerzem Hitlerem na temat spraw rozbrojeniowych nie dała żadnych pozytywnych wyników. Początkowo nie istniał nawet zamiar podania do wiadomości samego faktu przyjęcia, a ogłoszenie komunikatu urzędowego miało nastąpić dopiero, gdy okazało się, że wiadomość o rozmowie przeniknęła już do prasy angielskiej. Koła angielskie utrzymują, że stanowisko Niemiec w sprawie rozbrojenia sformułowane było następująco: — **Niezależnie od podkreślanej już wielokrotnie woli pokojowej Niemiec, obecna chwila nie nadaje się do prowadzenia realnych rozmów natemat rozbrojenia, a to zarówno ze względu na dalsze trwanie konfliktu włosko abisyńskiego, jak i ze względu na olbrzymie inwestycje, poczynione przez Niemcy, celem doprowadzenia ich sił obronnych do obecnego stanu.**

DALSZA LIKWIDACJA DUŻYCH INTERESÓW ŻYDOWSKICH W NIEMCZECH.

Wielkie magazyny składy, fabryki dotychczas znajdujące się w rękach żydowskich, przechodzą do rąk aryjskich Osttanio Dom Bankowy Braci Arnhold zlikwidował swój oddział w Dreźnie. Sprzedano w Kassel dom pończoszniczy Marco, w Goerlitz firmę konfekcyjną. — Toszek, w Spangentral — fabrykę korków i browar Braci Spangenthal, w Osnabrück — Dom towarów tekstylnych Alsberg i dużyn magazyn urządzeń domowych S. Wertheim, we Frankfurcie n/M. dwa duże domy towarowe, w Szczecinie — magazyn obuwia, w Ebersfeld — magazyn porcelany.

CHCIELI POZBAWIĆ ŻYCIA PREZYDENTA.

Ryga. — Łotewska agencja telegraficzna podaje z Tallina rewelacyjne szczegóły o niedoszłym zamachu stanu w Estonji. Spiskowcy zamierzali nietylko aresztować członków rządu, lecz rozważana była nawet możliwość pozbawienia życia prezydenta Paetsa i gen Daidonera. — W końcu jednak zdecydowano zatrzymać ich w charakterze zakładników. Śledztwo wykazało dalej istnienie projektu objęcia władzy przez spacjalny komitet narodowy, który miał objąć władzę z prawami dyktatorskiemi.

HOROSKOPY ŚRODOWYCH DEBAT GENEWSKICH.

Paryż. — „Echo de Paris" snując horoskopy na temat środowych debat genewskich, twierdził, że naskutek reakcji opinji publicznej i min. Edena jest prawdopodobnem, że zasadnicze wytyczne polityki angielskiej, jakie zaznaczyły się od dnia 8 bm. ulegną pewnym zmianom w pourczkach przyszłego tygodnia. Jeżeli chodzi o premjera Lawala teo prawdopodobnie będzie on usiłował uzyskać od Rady mandat do dalszego prowadzenia wraz z przedstawicielami Anglji misji pojednawczej. Wydaje się jednak możliwe, iż Rada zechce uniknąć tej procedury, z której zrobiono już dość niewłaściwy użytek i raczej sama będzie wolała podjąć akcję pojednawczą.

O CZEM RADZĄ MINISTROWIE ANGIELSCY.

Londyn. — Premjer Baldwin powrócił do Londynu i odbył dłuższą rozmowę z min. Edenem, a następnie z kanclerzem skarbu Neville Chamberlainem. Sensację wzbudził przyjazd min. Simona, który grał w golfa za Londynem i telefonicznie wezwany został nagle do przybycia natychmiast do Downing Street. Minister Simon przybył w ubraniu sportowem i udał się do premjera. Wywołało to wrażenie iż zarządzone zostało posiedzenie gabinetu, ale po chwili Simon wyszedł od premjera i udał się do Foreign Office, gdzie odbył dłuższą naradę z min. Edenem. O tej naradzie, która wzbudziła ogólne zainteresowanie brak narazie wiadomości.

BURZA I OBERWANIE SIĘ CHMURY.

Bunos Aires. — Gwałtowna burza jaka przeciągnęła nad prowincją Tucuman wyrządziła poważne szkody poza miastem Santa Cruz, również w miastach Gastona i el Puesto. Burzy towarzyszyło oberwanie się chmury. W czasie huraganu 10 osób odniosło rany. Szereg domów oraz stacyj kolejowych uległo poważnym uszkodzeniom.

O PRZYWRÓCENIE KONSTYTUCJI.

Kair. PAT. — Jak słychać, wobec stanowczego sprzeciwu Wielkiej Brytanji w stosunku do przywrócenia konstytucji z 1933 r. gabinet Nesim Paszy postanowił podać się do dymisji. W mieście panuje nastrój podniecony. Demonstranci potłukli latarnie gazowe na kilku ulicach, zatrzymali ruch tramwajów i autobusów.

Polacy w Budapeszcie

W powrocie z tegorocznych wywczasów zatrzymałem się przez pewien czas w Budapeszcie. Miałem sposobność przyjrzeć się życiu tamtejszej kolonji polskiej, rozmawiałem z ludźmi ze sfer inteligencji i z kół pracujących, odwiedziłem nasze oficjalne placówki. Tematem rozmów było obecne położenie Polonji węgierskiej, stosunek jej do otoczenia i władz, warunki życia i sposób organizacji.

Rzecz może tem bardziej godna uwagi, że po wskrzeszeniu niepodległej Polski nastąpiła w polskich środowiskach zagranicznych rewizja dotychczasowych poglądów i dążności na polu pracy społeczno-organizacyjnej, wysuwającą na plan pierwszy skonsolidowanie rzeszy polskiej zagranicą i skojarzenie jej nierozerwalnym związkiem z krajem macierzystym.

Oto na marginesie podróżnego notatnika kilka dorywczych uwag:

Mimo nieustalonych dotychczas stosunków gospodarczych na Węgrzech, wynikających w znacznej mierze ze zmian, jakie spowodowała wielka wojna, mimo niepomyślnych podstaw materjalnych dla aklimatyzacji cudzoziemców — nie wspominając już o braku dopływu ludzi z Polski — stan posiadania Polaków na Węgrzech nie doznał poważniejszego uszczerbku. Z cudzoziemców, zamieszkujących Budapeszt, jedynie tylko Polacy posiadają własny kościół (w dzielnicy Köbanya) i własne szkoły.

Dzięki stałej, intensywnej propagandzie przez zebrania, akademje, uroczystości, wzrosło zainteresowanie społeczeństwa węgierskiego dla spraw polskich, co odbiło się również korzystnie nie stosunku pracodawców Węgrów do polskich pracowników.

Jakkolwiek jeszcze przed kilku laty Polacy węgierscy uważali się tylko za Polaków z tytułu urodzenia, lub pochodzenia, dziś dzięki wzmożonej pracy oświatowo-społecznej, zmniejszyła się tendencja do wynarodowienia i stale, chociaż powoli, wzrasta uświadomienie narodowe. Z braku jednak przypływu nowej emigracji, nie może być mowy ow zroście liczebnym stanu polskości.

Stosunek władz węgierskich do kolonji polskiej jest przychylny. Sfery rządowe nie czynią trudności w zakresie pracy narodowej, społecznej i kulturalnej, zwłaszcza, że same domagają się równouprawnienia dla mniejszości węgierskiej zagranicą.

Pracownicy polscy, przybyli do Węgier przed wojną światową, są traktowani analogicznie, jak obywatele węgierscy. Gorzej przedstawia się rzecz, gdy chodzi o stosunek z władzami samorządowemi, czego powodem jest w pierwszym rzędzie konkurencja na rynku pracy.

Tradycyjna przyjaźń Węgrów dla Polski, o której tyle zwykło się mówić, istnieje przedewszystkiem w starszych sferach społeczeństwa węgierskiego i tu spotyka się duże zainteresowanie dla naszej kultury, piśmiennictwa i sztuki. Pośród entuzjastów Polski kulturalnej na pierwszem miejscu należy wymienić znanego pisarza Tomcsanyi'ego, świetnego tłumacza „Chłopów" Reymonta na język węgierski.

W tych właśnie kołach powstały węgierskie organizacje „przyjaciół Polski". Stosunki, panujące między kolonją polską a temi organizacjami, są jaknajlepsze. We wszystkich uroczystościach i obchodach narodowych, urządzanych przez Polaków, Węgrzy biorą chętny i liczny udział.

Większość budapeszteńskiej Polonji zorganizowana jest w dwóch stowarzyszeniach o zabarwieniu ideowem narodowo-katolickiem. Obydwa towarzystwa nie posiadają jednak ani własnego majątku, ani stałych lokali. Jedyne dochody, wpływające z członkowskich wkładek, zużywają na koszta administracji i zapomogi dla członków.

Celem złączenia wszystkich Polaków węgierskich, bez różnicy stanu i stopnia zamożności, założono w Budapeszcie dopiero przed kilku laty trzecią organizację pod nazwą „Stowarzyszenie Polaków na Węgrzech", liczącą obecnie kilkuset członków. Organizacja ta urządza co roku szereg zebrań i prelekcyj, budząc coraz żywsze zainteresowanie kolonji sprawami kraju ojczystego.

W stowarzyszeniu największą działalność rozwija sekcja oświatowa i sekcja młodzieży. Pierwsza prowadzi szkoły polskie w Budapeszcie i kurs języka polskiego dla Węgrów. Do sekcji tej włączono ostatnio działalność Koła pań polskich, opiekujących się materjalnie niezamożną młodzieżą. Druga sekcja, zwana sekcją młodzieży, prowadzi pracę społeczna pośród młodzieży starszej, która ukończyła szkoły węgierskie. Tutaj drogą referatów, pogadanek, nauki języka polskiego i historji polskiej uzupełnia się braki, dotyczące rzeczy polskich i przeciwdziała tak częstej przedtem asymilacji.

Trzy istniejące w Budapeszcie szkoły polskie mają charakter dokształcający. Młodzież uczęszczająca do szkół węgierskich, bierze udział w kursach polskich trzy razy w tygodniu. Kursa działają korzystnie nietylko na swych uczniów, lecz wywierają moralny wpływ i na ich rodziny, co w znacznej mierze przyczynia się do podtrzymania polskości zarówno kursistów, jak i osób starszych z ich otoczenia, zmuszonego do życia między Węgrami i Słowakami, oraz posługiwania się ich językiem.

Działalność szkoły ograniczona jest do samego Budapesztu, gdyż osmdziesiąt procent kolonji polskiej zamieszkuje stolicę państwa. Nieliczne jedynie ośrodki polskie znajdują się w zagłębiach węglowych. Większość kolonji, to sfery pracujące, niewielka część oddaje się zajęciom intelektualnym.

Ilość Polonji węgierskiej, która zresztą w żadnej miejscowości nie stanowi większości, zmniejsza się w ostatnich latach tylko nieznacznie.

Najlepiej pod względem materjalnym powodzi się polskim rodzinom zmadjaryzowanym, w których posiadanie znajduje się większe i średnie przedsiębiorstw. — Osoby jednak, poza Polską urodzone, względnie oddawna tu zamieszkałe, nie interesują się sprawami polskiemi i w życiu kolonji nie biorą żadnego udziału.

Słuszną zatem jest rzeczą, że program pracy „Stowarzyszenia Polaków na Węgrzech" na pierwszy plan wysunął narodowe wychowanie, wychodząc z założenia, że w kraju, zamknietym dla świeżej polskiej emigracji, jakim są Węgry, tylko narodowo uświadomione dorastające pokolenie może utrzymać polski stan posiadania.

J. P.

Jedna z największych tragedyj morskich

dopiero teraz, po 7 latach, wyjaśniona

We wrześniu 1928 roku wyruszył w drogę duński statek szkolny „Köbenhaven", mając na pokładzie 45 młodych marynarzy-uczniów i 15 oficerów. Zadaniem tego statku było odbyć daleką podróż po morzach, przeprowadzić szkolenie młodych, a w ten sposób dostarczyć krajowi nowych zaprawionych marynarzy.

Mijały dnie i tygodnie, a wieści, nadchodzące drogą iskrową, czy też listownie ze statku, brzmiały pomyślnie. Donoszono, że statek opłynął już Afrykę połudn. i przez Ocean Indyjski zmierza ku Australji, borykając się zwycięsko z burzami i prądami, ale zasadniczo przy dobrem zdrowiu i zadowoleniu załogi. Nagle jednak na wiosnę wiadomości te się urwały, wszelkie dopytywania pozostały bez skutku; na coraz bardziej naglące zapytywania rodziców, których synowie stanowili załogę „Köbenhaven", władze początkowo dawały wiadomości uspakajające (wbrew własnemu przekonaniu, gdyż ze statkiem ani nie było można nawiązać kontaktu, ani też pośrednią drogą nie uzyskano żadnych wiadomości).

Gdy w ten sposób przeszły całe dalsze miesiące, przerażona opinja publiczna Danji stanęła wobec faktu, że niewątpliwie stało się jakieś nieszczęście i statek wraz z załogą jest zgubiony. Kraj okrył się żałobą, tem boleśniejszą, że wogóle w tej sprawie nie było można się nic konkretnego dowiedzieć.

Bez skutku pozostały też wszelkie poszukiwania. Stwierdzono jedynie, że dnia 17 grudnia 1928 „Köbenhaven" był na drodze do Melbourne w Australji i na szlaku swym zetknął się z innym statkiem duńskim „Aurizona", z którym wymienił sygnały, podając, że na statku wszystko jest w porządku. W cztery dni później, w podobny sposób zetknął się ze statkiem norweskim „William Blumer", podającąc naprzód, przyczem podał, że chwilowo miał przeszkodę wskutek ciszy morskiej.

Była to ostatnia wiadomość, po której przyszły już ciężkie dni oczekiwania i poszukiwań. Uruchomiona przy pomocy władz angielskich w Kapsztadzie akcja ratownicza nie wydała żadnego wyniku; wieść, jakoby „Köbenhaven" pojawiła się w czerwcu 1929 roku w okolicy wyspy Tristan da Cunha, okazała się fałszywą i władze uznały swą zupełną bezradność. Wobec tego ogłoszono, że niewątpliwie stało się nieszczęście, którego szczegółów nikt nie zna. Rozpacz rodziców nie miała granic.

Dopiero teraz, po przeszło 7 latach, przypadek uchylił — jak się zdaje — rąbek tej smutnej tajemnicy.

W dniu 23 września r. b. nadeszła mianowicie do stolicy Danji wiadomość, że w nadbrzeżnem pustkowiu połud.-zachodniej Afryki, 70 km na północ od Swakopmund, odnaleziono resztki łodzi ratunkowej i 7 szkieletów ludzkich, przyczem strzępy ubrania wskazywały, że chodzi o marynarzy. Na tej zasadzie wypowiedziano przypuszczenie, że statek szkolny „Köbenhaven" uległ gdzieś w pobliżu wybrzeża połudn. afrykańskiego nieznanej bliżej katastrofie, a część jego załogi, wsiadłszy do łodzi ratunkowej, zdołała dobić do brzegu. — Nieszczęśni rozbitkowie zgineli wskutek wyczerpania, albo z głodu. Los pozostałych towarzyszy jest w dalszym ciągu nieznany. Być może, iż czas przyniesie jakieś nowe wyjaśnienia.

Czas ochrony w łowiectwie

Minister rolnictwa i reform rolnych wydał rozporządzenie o ochronie niektórych zwierząt łownych, które zmienia częściowo dotychczasowe postanowienia o czasach ochronnych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1936 roku i obowiązuje do końca roku 1938.

Zgodnie z nowemi zarządzeniami czas ochronny dla danieli - rogaczy obejmuje okres od 1-go grudnia do 1-go października; dla sarnkozłów w woj. poznańskiem i pomorskiem od 11-go października do 31-go maja i od 16-go lipca do 15-go sierpnia, dla zajęcy-szaraków w woj. poznańskiem i pomorskiem od 1 stycznia do 15-go października. Dla banżantów-kogutów od 1 marca do 15-go października; dla dzikich kaczorów od 1 czerwca do 15-go lipca; dla dzikich kaczek (samic i młodych) oraz innego ptactwa wodnego i błotnego od 1 stycznia do 15 lipca: Całkowicie zabronione jest polowanie na łosie-byki, dropie i dropie-kamionki (strepety).

Jednocześnie wydane zostało rozporządzenie o zezwoleniu na polowanie na łanie i cielęta, jelenie i daniele, oraz na sarny-kozy i koźlęta w woj. poznańskiem i pomorskiem. Na łanie i cielęta jelenia wolno polować w tych województwach od 1 grudnia do 28 lutego, na łanie i cielęta daniela od 1 stycznia do 28 lutego oraz na sarny-kozy i koźlęta od 1 stycznia do 15 marca. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 grudnia br.

„Echo radjowe"

Czy nie najlepszy podarek pod choinkę.

go trzeba będzie jeszcze mocniej.

(C. P. C.) Dnie są coraz krótsze i posępniejsze. Szara godzina zmierzchania coraz dłuższa. Równie nie wesołem staje się codzienne bytowanie. Ludziom pracy grozi nowa redukcja budżetu, nowe obniżki poborów. Do wszystkich utrapień wilgotnej i mglistej zimy, jak bezrobocie, chłód, głód, częstsze choroby i starszych i dzieci choćby spowodu zaziębień, przyłącza się jeszcze zwiększona troska materjalna. Choć Polak niestety miał możność przyzwyczaić się w ciężkich latach kryzysowych do zaciskania pasa, to jednak zdaje się, iż zcisnąć

A tu idą Święta. Najpiękniejsze, najbardziej wzruszające, najbardziej polskie. Człowiek wychodzi ze siebie, by jakoś jednak tych kilka dni Bożego Narodzenia spędzić najmilej, w kółku swoich najbliższych, ugościć kogo można i czem można. Pragnąłby także i obdarować i być obdarowanym drobnym jakimś upominkiem.

Tak zwane upominki praktyczne są... praktyczne, ale największej przyjemności sprawiają nam przecież zawsze te podarunki... niepraktyczne! Jakżeż pogodzić te sprzeczności?

PREZENT GWIAZDKOWY.

Pomyślawszy nieco, taki praktyczny podarunek, o niepraktycznym posmaku znaleźć można. Będzie nim tani, taniutki jak na nasze stosunki, odbiornik radjowy (detektorowy) „Echo" dla wszystkich, którzy mieszkają nie dalej, jak w promieniu 200 klm. od stacji raszyńskiej. — A więc wsie i małe miasteczka okręgu podstołecznego miasteczka — gdzie życie toczy się nieraz tak nudnie i tak leniwie wciągu długich miesięcy zimowych — zyskać mogą wiernego przyjaciela w tym nowym aparacie, który nabyć można w każdym urzędzie pocztowym, płacąc po kilka zaledwie złotych miesięcznie, już w to abonament. Oczywiście drobni rolnicy, którym przysługuje ulga 1-złotowa w miesięcznej opłacie radjowej mogą sobie i innym sprawić tę wielką przyjemność jeszcze tańszym kosztem.

Zastanówmy się tylko — jak „niepraktyczny" będzie ten „praktyczny" podarek, który umożliwi oderwanie się od szarej, ach jak ciężkiej nieraz codzienności i poszybowanie wraz z marzeniami swojemi na falach muzyki, lekkiej piosenki, zawsze do duszy trafiacej poezji, czy ciekawej, wiele mroków rozjaśniającej pogadanki. Fale eteru, przestworza powietrzne wokół nas i nad nami pełne są dźwięków i słów. Wystarczy założyć antenę i przytknąć do uszu słuchawski aparaciku „Echo" lub „Detefonu", słyszalnego w całej Polsce, by te tajemnicze dźwięki złapać, by się ze światem całym połączyć.

A równocześnie jest to przecież prezent praktyczny. I prezent miły którym każdy ucieszy się, gdy go w dzień wigilijny znajdzie pod drzewkiem.

LOTNY JAK MYŚL.

Dźwięk radjowy, idący od mikrofonu przez potężną aparaturę stacji nadawczej do uszu słuchaczy jest lotny jak myśl. Jest bezpośredni, jest natychmiastowy. Odpręża zmęczone nerwy, wypełnia pustkę samotnych pokoi, rozjaśnia dziecinne buzie, umila starość.

Gazeta, książka — wartości to niepoślednie. Koncert, teatr, jakżeż często są cichem marzeniem wielu mieszkańców odległych prowincyj. Ale tam, gdzie ani teatru, ani koncertów niema, tam gdzie książka i gazeta drogę torują sobie z trudnością, lotny jak myśl, dźwięk radjowy dociera szybciej niż wiatr. Przynosi wiadomości ze świata i o świecie, poucza tych, którzy czytać nie umieją, lub czytać zapomnieli, lub nawet czytać nie lubią, daje rozrywkę szybką, tanią i ducha ludzkiego krzepiącą.

A ci wszyscy chorzy, zmęczeni, inwalidzi wojny lub inwalidzi pracy, którym poruszanie się sprawia trudności, zamknięci w czterech ścianach swoich siedzib, nawet w wielkich, krociowych miastach, nawet w miljonowej Warszawie, — o ile dotąd nie słuchaczami i zwolennikami radja, bo albo nikt ich do radja nie przekonał, albo też na odbiornik zdobyć się nie mogli — ucieszą się też niewątpliwie, gdy w ten dzień wzruszeń, w dzień Święta Narodzenia Pana — ktoś bliski, ktoś kochający — pomyśli o nich i taki „praktyczny" podarek o „niepraktycznych" wartościach na stole wigilijnym im położy.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

— Bukowiec. Gdzie są złodzieje. W nocy z 13 na 14 bm. nieujawnieni dotąd sprawcy dostali się do magazynu stacji kolejowej w Bukowcu (pow. świecki) i skradli przesyłkę wartości zgórą 1000 zł. — Mimo natychmiastowych poszukiwań złodziei nie schwytano.

— Rumienica. Groźny pożar. — W zagrodzie gospodarza Wrońskiego Jana we wsi Rumienica (pow. lubawski) wybuchł groźny pożar, który zniszczył zabudowania gospodarstkie, wyrządzając szkody materjalne, dochodzące do 6000 zł.

— Wejherowo. Foki wybierają z sieci ryby. — Na wybrzeżu a specjalnie w okolicy Rewy ukazały się w dużej ilości foki. Arktyczne te zwierzęta rok rocznie nawiedzają nasze brzegi w grudniu i wczesną wiosną. Wyrządzają one duże szkody rybakom, wybierając złowione w sieci ryby i niszcząc sprzęt rybacki. To też rybacy tępią je z całą bezwzględnością, urządzając wielkie polowania na te łagodne a tak szkodliwe zwierzęta.

— Karwieńskie Błota. Kto podpalił. — Karwieńskich Błotach nad otwartym Bałtykiem wybuchł pożar w zabudowaniach zamożnego rolnika Fr. Nachtigalla. Spłonęły doszczętnie zabudowania mieszkalne, stodoła, stajnia i obora. Spaliły się też tegoroczne zbiory, znajdujące się w stodole. — Przyczyna pożaru nie została ustalona. Istnieje podejrzenie, że ogień został podłożony.

— Linja. Zabawne wydarzenie. Przykre stosunki panują nieraz pomiędzy rodzicami a dorosłemi dziećmi. Pewna właścicielka oddała swe gospodarstwo synowi, który jednak za to źle się odwdzięczył swej matce Nietylko, że często nie dawał jej przypisanego wymiaru, ale z jej mieszkania zabierał nawet to, co jest pierwszą potrzebą do życia. Matka zauważyła, że już od dłuższego czasu ginie jej smalec i sądziła, że może to szczury, albo myszy pożerają go. Przed kilku dniami rozpuściła na talerzu smalec z mydłem i potem jak zwykle zamknąwszy drzwi, opuściła pokój. Niedługo potem przez okno wszedł do opuszczonego pokoju jej syn, a spostrzegłszy smalec, zabrał go i oddał swej żonie, która natychmiast zaczęła piec na nim placki. Skutki zajadania tych placków może każdy sobie sam wystawić.

— Kamień Pomorski. Kradzież w magazynie kolejowym. — Do magazynu stacji kolejowej w Kamieniu Pom. (powiat Sępólno) włamali się nieznani sprawcy i skradli kilka przesyłek, zawierających czekoladę, kosmetyki i skórę rymarską. Złodzieje dwie przesyłki porzucili w pobliżu dworca, resztę zabrali ze sobą. Ci sami złoczyńcy dostali się do biura naczelnika stacji, jednak tam nic nie zdołali skraść prawdopodobnie spłoszeni. Za złodziejami wszczęto energiczne poszukiwania.

Z Wielkopolski

— Bydgoszcz. Co spryt, to spryt. Na zgoła nieoczekiwany pomysł wpadł Józef Więckowski, fryzjer z zawodu. Zabrał on swemu bratu dowód osobisty i zgłosił się na poczcie w Bydgoszczy, gdzie wpłacił jednego złotego i w ten sposób otrzymał książeczkę P. K. O.

Po kilku tygodniach wrócił on do swej rodzinnej wioski i tam korzystając z tego, że urzędnik na poczcie jest jego dobrym znajomym przez dłuższy czas bawił go rozmową, a kiedy ten na chwilę wyszedł, porwał za pieczęć i umieścił jej odbitkę w drugiej rubryce książki oszczędności. — Wróciwszy do domu, wypełnił resztę słowami, dopisując 264 zł i zgłosił się do okienka w Bydgoszczy, odbierając pewną sumę. Po pewnym czasie w Toruniu odebrał również pewną kwotę, a w kilka dni później w Gdyni odebrał tyle, że zostało mu znowu jeden złoty. Sfałszowaną książeczkę zniszczył, jak również i dowód i u pewnego fryzjera w Bydgoszczy przy ul. Chocimskiej zaczął pracować jako pomocnik. Przebył tu już pół roku, niezameldowawszy się. Zwróciło to uwagę władz i został aresztowany. — Przy tej sposobności wydało się, że jest on fałszerzem książeczki. Za czyny jego czeka go niewątpliwie surowa kara.

— Juńczewo (Żnin). Wolał dostać lanie niż oddać 2 tys. złotych. Reemigrant z Francji p. Fercz kupił gospodarstwo 17 morgowe od p. Zamiatowskiego, płacąc mu gotówką 5.700 zł. — Później jednak dowiedział się przypadkowo Fercz, od sąsiada, że na jego gospodarstwie ciąży dług w wys. 2 tysięcy zł. w Banku Rolnym za meljoracje pól, o którym to długu zamilczał Zamiatowski przy sprzedaży. Powróciwszy do domu Fercz domagał się zwrotu 2.000 zł od Zamiatowskiego. — Ten jednak wolał dostać „tęgie lanie" niż oddać 2.000 zł.

— Łabiszyn. Pół roku więzienia za odmłodzenie konia. — Handlarze Leon Dobrowski z Łabiszyna i Antoni Krajewski z Racina odpowiadali przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu za sfałszowanie dokumentu. Podrobili oni wspólnie dowód tożsamości konia, odmładzając go o 10 lat. Kiedy odmłodzonego konia na jarmarku w Inowrocławiu usiłowali sprzedać, fałszerstwo zostało wykryte. Sąd skazał każdego z oskarżonych na pół roku więzienia z zawieszeniem na 4 lata.

— Wągrowiec. Powiesił się w kościele. — W ub. środę rano około godziny 6-tej dokonano ponurego odkrycia w kościele parafjalnym. Oto za wielkim ołtarzem znaleziono wiszące zwłoki kościelnego Szczepana Jankowskiego.

Zwłoki samobójcy po spisaniu protokółu usunięto z kościoła, który zamknięto.

Przyczyny tego potwornego kroku kościelnego narazie nie ustalono. — Wiadomo jest tylko, że Jankowski otrzymał ostatnio od ks. prob. Wróblewskiego zwolnienie z pracy. Krąży w mieście przekonanie, że denat zdecydował się na śmierć w obawie przed czekającym go bezrobociem, tembardziej, że miał na swem utrzymaniu żonę i siedmioro dzieci w wieku od 4 do 22 lat.

— Gniezno. Brutalny Niemiec poturbował Polaka. — W tych dniach w nocy w lokalu p. Niezgodzkiego Maks Peiz, właść. stolarni, będący awanturniczo usposobiony, uderzył z całej siły pięścią w twarz p. K. tak, że temu rzuciła się krew z ust i nosa. — K. w czasie awanturowania się Peiza przyszedł kupować papierosy i w chwili brania ich został znienacka napadnięty. Uderzony ma uszkodzoną kość nosową i sprawę skierował do sądu, który niewątpliwie pouczy niemiaszka, jak należy szanować cudze zdrowie.

— Gębice, pow. mogileński. Rozkaz pastora... — Zamieszkujący od pewnego czasu w Gębicach pastor niemiecki polecił wszystkim gospodarzom, aby pozwalniali pracowników Polaków i przyjęli na ich miejsce Niemców. Według tego „rozkazu" postąpiła p. Henkel, która na miejsce Polski przyjęła Niemkę, podwyższając jej wynagrodzenie. Nie przeszkadza to pani Henkel trzymać na stancji urzędnika i woźnego z wójtostwa i brać od nich pieniądze.

— Poznań. Poznaniacy przeciw „całowaniu rączek". Ostatnio zawiązał się w Poznaniu specjalny komitet złożony z licznych lekarzy i profesorów Uniwersytetu Poznańskiego, który w oparciu o oddział miejscowego Tow. Higjenicznego, wszczął akcję przeciwko zwyczajowi całowania rąk pań przy powitaniu. Komitet rozpisał konkurs na odznakę która ma być pewnego rodzaju widomą legitymacją dla członków, uchylających się od całowania rączek pań.

Nabrał naiwnych kmiotków

W Białobłotach pow. Szubin zanotowano niecodzienne i śmiałe oszustwo.

Do tutejszej wioski zjawił się pewien osobnik, pełen tajemniczości, zwołał zebranie pod pretekstem przedstawienia stosunków finansowych tut. wsi. W dniu oznaczonym przez osobnika przyszło do sali gminnej wiele ciekawych nietylko z tut. ale i sąsiednich wsi. Osobnik ten przedstawił im wprawdzie obiecane stosunki finansowe, które po stwierdzeniu okazały się prawdziwemi, ale nie dość na tem. Oszust zaproponował, aby każdy rolnik dał 1 zł., wzamian za to powie im tajemnice dotyczące wioski. Naiwni ludzie, nie przeczuwając oszustwa, złożyli pieniądze i wręczyli mu 41 zł. żądając natychmiastowego przedstawienia tajemnicy. Życzeniu ich stało się zadość. Oszust oświadczył im, że jest jasnowidzącym, na co dał dowód, opisując stosunki finansowe i ubolewał nad niemi, mówiąc: „Białobłota zrównają się z ziemią przez przyszłoroczne pożary." Rolnicy, rozgoryczeni takiem oświadczeniem, zażądali zwrotu pieniędzy. Oszust widząc niepowodzenie, chwycił flaszkę stojącą na stole i uderzył w lampę, którą zbił, poczem niespostrzeżenie zbiegł.

Rolnicy poznali w nieznajomym owego artystę - malarza, który przed niedawnym czasem pozostawił we wsi obraz ogrodu i domu gminnego, znajdującego się w Białobłotach. Widocznie był on wtenczas zbadać stosunki miejscowej ludności.

Takiego zuchwałego oraz śmiałego oszustwa jeszcze tutaj nie było.

Trzeba więc uważać — by w innych wsiach nie uprawiał „jasnowidz" swojego procederu.

DAWNIEJ PŁOMIEŃ KOMINKA, DZISIAJ RADJA GODZINKA.

Kronika kościelna

Diecezja chełmińska.

Zmiany wśród duchowieństwa

J. E. Ks. Biskup Dr Okoniewski mianował: administratorem tymczasowym: ks. Rottę Józefa w Sarnowie; wikarjusza: ks. Dettlaffa Jana I z Lisewa w Jabłonowie, ks. Juchtę Józefa z Kowalewa w Grucie, ks. Kaszewskiego Kajetana z Boleszyna w Kowalewie, ks. Mańkowskiego Maksymiljana z Koronowa w Więcborku, ks. Meggera Leona z Jabłonowa w Lisewie, ks. Muzalewskiego Alfonsa z Gruty w Gdańsku u Chrystusa Króla, ks. Niklasa Stanisława z Borzyszków w Szembruku, ks. Przybisza Franciszka z Więcborku w Koronowie jako I, ks. Szczypińskiego Stanisława z Szembruka w Borzyszkowach, ks. Tynieckiego Zygmunta z Koronowa w Unisławiu.

W okresie przedświątecznym pamiętaj o haśle „swój do swego" i „popieraj kupca Polaka".

DESZCZE WIELKICH WYGRANYCH.

Ostatni dzień ciągnienia III-ej klasy odznaczył się dużą ilością wygranych. Przedewszystkiem trzy numery wygrały po 100.000 złotych, a mianowicie: Nr. 74.130, mający czterech właścicieli: p. T. L., zamieszkałego na Pradze, p. B. Z. również z Warszawy z ul. Browarnej, pani S. z Żoliborza i p. Sz. z Równego. Drugi los z wygraną 100.000 Nr. 29.622 sprzedany był w Grudziądzu trzem paniom (p. D. F., K. J. i S. M.), oraz p. K. Wreszcie trzeci Nr. 97.656 nabyty był w całości przez szczęśliwego mieszkańca Biłgoraja p. L. J.

Dwa numery, na które padła wygrana 50.000 złotych, a mianowicie: Nr. 70.545 i 30.896 są w posiadaniu mieszkańców Krakowa pp. Pr. N., C. B., D. R., M. B. i J. R., resztę ćwiartek posiadają pp. W. K. i K. T. z Wolbromia. Na Nr. 42.930 padło również 50.000, a otrzymają je mieszkańcy Lubelszczyzny: p. M J. z Fojtławic, p. S. z Baranowa, p. S. U. z Żarnowa i p. S. B. z Lublina.

Wygranemi po 20.000, które padły na Nr. 98.885, 31.418 i 171.438 podzielą się mieszkańcy Warszawy, Lwowa i Łodzi. Natomiast dzienna wygrana w kwocie zł 25.000 należy wyłącznie do Warszawian, właścicieli numeru 78.190.

W nadchodzący piątek odbędzie się ciągnienie gwiazdkowe. Wygrane otrzymają właściciele odpowiednich losów IV-ej klasy 35-ej Loterji.

Kącik radjowy

WTOREK, dnia 17 grudnia

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. — Pobudka do gimnastyki. 6,50 Koncert porany (płyty). W przerwie • 7,20 Dziennik poranny. 7,50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu, hejnał, dziennik południowy. 12,15 Śpiewajmy kolendy (aud. dla szkół). 12,35 Melodja za melodją (wiązanka). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Z rynku pracy. 13,35 Muzyka popularna (płyty). 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Soliści (płyty). 16,00 Skrzynka P. K. O. 16,15 Recital skrzypcowy. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Rzadkie metale w codziennym użytku — odczyt. 17,15 Muzyka salonowa. 17,50 Encyklopedja mówiona. 18,00 Recital śpiewaczy. 18,30 Uprawa tytoniu na Pomorzu (odczyt). 18,45 Tatry w muzyce (płyty). 19,00 Skrzynka rolnicza. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert symfoniczny. 22,30 Mało znane cierpienia układu generacyjnego (pogadanka). 22,45—23,00 Tańce i piosenki (płyty).

ŚRODA, dnia 18 grudnia

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. — Pobudka do gimnastyki. — Koncert. — Dziennik poranny. 7,50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu, hełnał, dziennik południowy. 12,15 Hodowla roślin pokojowych w zimie (pogadanka). 12,30 Koncert. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Muzyka lekka (płyty). 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Popularna muzyka symfoniczna (płyty). 16,00 W kraju dziewczynki z zapałkami (pog. dla dzieci). 16,20 Recital śpiewaczy. 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00 O samokształceniu. 17,20 Z oper (płyty). 17,50 Świat się śmieje. 18,00 Utwory Schuberta. 18,30 Skrzynka techniczna. 18,40 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45 Powiastki i melodje dla dzieci (płyty). 19,00 Porady weterynaryjne. 19,10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Reportaż aktualny. 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Twórczość Chopina (koncert). 21,35 Poezje K. Miksiewicza. 21,50 Okno, które sprzedaje. 22,00 Koncert

CZWARTEK, dnia 19 grudnia

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. — Pobudka do gimnastyki. 6,50 Muzyka lekka (płyty). W przerwie 7,20 Dziennik poranny. 7,50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół 11,57 Sygnał czasu, hejnał, dziennik południowy. 12,15 Poranek muzyczny. 13,00 Włoscy tenorzy (płyty). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30—14,40 Z operetek (płyty). 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Koncert kwintetu. 16,00 O lalkach i o misiu (dla dzieci). 16,15 Sonata Beethovena. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 O znachorstwie (odczyt). 17,15 Utwory Revellersów (płyty). 17,50 Oblężenie Jasnej Góry (o książce). 18,00 Drobne utwory Schuberta. 18,30 Higjena zwierząt domowych (pogadanka rolnicza). 18,40 Jak spędzić święto (pogadanka krajoznawcza). 18,45 Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 19,00 Pogadanka aktualna. 19,09 Chwlika morsko-pomorska. 19,10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Hrabia Luksemburg, Frasquita i Ginditta (potpourri). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrona przeciwlotniczo - gazowa. 21,00 Ostatnia wędrówka Sempolnego (teatr wyobraźni). 21,35 Nasze pieśni. 22,00 Kwartety J. Haydna. 22,30 Tańce i piosenki (płyty).

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
17	grudzień	W	Łazarza	7,40	15,24
18	„	Ś.	Gracjana	7.41	15.24
19	„	C.	Urbana	7.41	15,24

WSZEDŁ NA LÓD I WPADŁ DO WODY.

W ubiegłą sobotę małoletni roznosiciel gazet **Gierlicki,** wszedł na lód koło dawnego browaru i począł lód tłuc obcasem. Cienki lód załamał się pod chłopcem, który wpadł, do wody i byłby zpewnością utonął gdyby nie pomoc ze strony pp. Lamparskich.

W związku z tem ostrzegamy, by na lód w obecnym czasie jeszcze nikt nie wchodził, bo lód jest za cienki, więc o wypadek nie trudno.

DROBNA SPRZEDAŻ WÓDEK PRZY TUT. HURTOWNI.

Przy Pryw. Hurtowni wyrobów Monopolu Spirytusowego w Wąbrzeźnie (ul. Chełmińska nr. 13) otwarty został osobny oddział drobnej sprzedaży wódek, w którym nietylko koncesjonarjusze (szynkarze) ale każda prywatna osoba będzie mogła bez żadnych przeszkód zaopatrywać się w wszelkie wódki monopolowe po cenach monopolowych, jakoteż w wódki gatunkowe po cenach konkurencyjnych. Otwarcie tego oddziału drobnej sprzedaży powiatają szerokie warstwy ludności, dla wygody której oddział uruchomiono, — z prawdziwem zadowoleniem.

KINO „SŁOŃCE“ WYŚWIETLA:

dziś w poniedziałek 16 i we wtorek 17 o godz. 5 i 8,15 — o 5-tej wszystkie miejsca i loża 49 gr. wiecz. ceny normalne. — Przedświąteczny program, jako pierwszy najweselsza i oszałamiająca przepychem — światowa arcykomedja muzyczna „POSZUKIWACZKI ZŁOTA“. Na liczne życzenia i prośby Szan. Publiczności wyświetla największy triumf **Marty Eggerth** w słynnej operetce pod tyt. **„KSIĘŻNICZKA CZARDASZA“.**

— **Tylko 5 groszy kosztuje** przesłanie krewnym, znajomymm, kolegom, przełożonym itd. życzeń na Boże Narodzenie i Nowy Rok. Poczta przyjmuje przesyłki jako druki, o ile życzenia wyrażone się w 5-ciu słowach, nie licząc podpisu i daty. Naprzykład: „Wesołych i Zdrowych Świąt“ przesyła XY. i data.

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ SOKOLI! Ćwiczenia odbywają się w sali p. Klimka (Hotel Dwór Wąbrzeski) w poniedziałki i środy o godz. 8-ej wieczorem. Udział w ćwiczeniach winni brać wszyscy ćwiczący. Naczelnik.

— BACZNOŚĆ POWST. i WOJACY O. K. VIII. PLACÓWKA WĄBRZEŹNO. Zbiórka druhów **we wtorek, dnia 17 grudnia 1935 r. o godz. 8-ej** przed kościołem parafjalnym w celu wzięcia udziału w pogrzebie druha śp. Kociniewskiego Huberta. Zarząd.

— BACZNOŚĆ RZEMIEŚLNICY! **Zebranie** wszystkich tutejszych **Zarządów Cechów** odbędzie się we **wtorek, dnia 17 grudnia br. o godz. 20-ej** w lokalu p. Napierały. Na porządku obrad sprawa wyboru biegłych przy wymiarze podatkowym. Spowodu tak ważnej sprawy przybycie jest konieczne. Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1 Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom

Wyciąg z Pomorskiego Dziennika Wojewódzkiego Nr. 24 z dnia 15 listopada 1935 r.

287.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE BURMISTRZA MIASTA WĄBRZEŹNA

z dnia 19 września 1935 r.

O OBOWIĄZKU OŚWIETLANIA SIENI I KLATEK SCHODOWYCH

Na podstawie §§ 5 i 6 ustawy z dnia 11 marca 1850 r. o zarządzie policji (Zbiór u. pr. str. 265) i § 143 ustawy z dnia 30 lipca 1883 r. o ogólnym zarządzie kraju (Zb. u. pr. str. 195) oraz za zgodą Magistratu w Wąbrzeźnie zarządzam co następuje:

§ 1.

Właściciele nieruchomości lub ich administratorzy obowiązani są oświetlać sienie i klatki schodowe z chwilą nastania zmroku do godziny 21.

§ 2.

Obowiązek oświetlania sieni i klatek schodowych ciąży na właścicielach domów lub administratorach.

§ 3.

Winni naruszania przepisów § 1 niniejszego rozporządzenia będą karani grzywną do 9 zł z zamianą na odpowiedni areszt w razie niemożności jej ściągnięcia.

§ 4.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. **BURMISTRZ (—) Schwarz**

Powyższe rozporządzenie policyjne podaje się do publicznej wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 16. 12. 1935 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publ.
BURMISTRZ (—) Schwarz

OBWIESZCZENIE.

W następnych dniach rozpocznie się na terenie miasta Wąbrzeźna badanie bydła rogatego co do zarazy płucnej.

Wobec powyższego zarządza się co następuje:

Właściciele gospodarstw rolnych wzgl. bydła rogatego winni w tym czasie trzymać swoje psy na uwięzi lub zamknięciu na wyraźne żądanie badającego. Pozatem zobowiązani są dostarczyć naczynie z wodą, mydło i ręcznik celem należytego oczyszczenia i odkażenia się przed opuszczeniem zagrody.

Wąbrzeźno, dnia 16. 12. 1935 r.

Zarząd Miejski w Wąbrzeźnie
BURMISTRZ (—) Schwarz

CZYTAJ „GŁOS“ I NAMAWIAJ INNYCH DO PRENUMERATY!

Dnia 14 XII. 1935 r. o godz. 1 zasnął w Panu po krótkich cierpieniach mój kochany mąż i nasz drogi ojciec śp.

Hubert Kocieniewski

w 58 roku życia

o czem donosi w ciążkim smutku pogrążona

Żona z dziećmi

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 17 XII 35 r. o godz. 9 przed poł. z domu żałoby Wspólna 8 do kościoła parafjalnego w Wąbrzeźnie następnie pogrzeb.

W nocy z dnia 13 na 14-tego bm. zmarł po krótkich cierpieniach śp.

Hubert Kocieniewski

em. urzędnik skarbowy przeżywszy lat 57.

W zmarłym straciliśmy gorliwego członka i kolegę. Cześć Jego pamięci

Placówka
Powst. i Wojaków O. K. VIII
Wąbrzeźno

OBWIESZCZENIE

Podaje się do publicznej wiadomości, że począwszy od 1 stycznia 1936 r. **przez dwa tygodnie** przeglądać można **spis poborowych rocznika 1915**, który jest wyłożony do wglądu w biurze Zarządu Miejskiego pokój nr. 9, **od godziny 10-tej do 12-tej** w południe każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt.

Zgłaszanie poprawek nastąpić może jedynie na podstawie przedłożonych dowodów.

Wąbrzeźno, dnia 14. XII. 1935 r.

ZARZĄD MIEJSKI
(—) Schwarz, burmistrz

MAKULATURA
w każdej ilości
do nabycia w
Administracji
„GŁOSU WABRZESKIEGO"
ul. Mickiewicza 1. Tel. 80.

Zamówienia na karpie

wigilijne (lustrzane) przyjmuje

G. Sass
Wolności 8

Poszukuję

pomocnika krawieckiego na stałą posadę zaraz

Zakład krawiecki
Alfons Sankiewicz
W. Radowiska
pow. Wąbrzeźno

Uczeń piekarski

może się zgłosić zaraz

Konrad Rujner
mistrz piekarski
Wąbrzeźno B Pierackiego

Poszukuję

pożyczki 1.000 zł. na I. hipotekę

Oferty proszę kierować do eksp. „Głosu"

Indyki

poszukuję do kupna

E. Goetz
Wąbrzeźno
tel. 174

OBYWATELU!

Chcesz mieć zapewnione bezpieczeństwo w wypadku wojny lot.-gazowej - ZAPISZ SIĘ JESZCZE DZIŚ NA CZŁONKA L. O. P. P.



Każdy może swym najbliższym sprawić radość na gwiazdkę kupując podarki praktyczne po rewelacyjnie zniżonych cenach tylko u

W. Barylskiego ul. M. Piłsudskiego 7.

Kto u Barylskiego kupuje
ten zawsze zyskuje

DLA PAŃ:

chusteczki do nosa . . . . od	0.15
koszulki dzienne w dobrym gat.	1.15
koszulki nocne	2.95
staniczki dziane	1.50
biustonosze	0.30
paski z podwiązkami . . .	0.95
pończochy macco z jedwab. .	1.20
pończochy jedwab-mat. . . .	1.45
pończochy jedwab. Bemberg.	1.95
torebki	1.65

DLA PANÓW:

chusteczki do nosa . . . od	0.20
kołnierze	0.39
krawaty	0.95
rękawiczki z ciepłą podszewką	0.85
szale modne	1.25
getry	1.40
koszule wierzchnie zefirowe	2.95
koszule frakowe	2.95
koszule popelinowe	4.95
koszule nocne	3.25

DLA DZIECI:

robótki . . . . od	0.05
chusteczki	0.15
pończoszki baweł.	0.35
rękawiczki weł.	0.70
bereciki	0.55
torebki	0.95
pulowerki	1.45
sweterki	1.75
skarpetki weł.	0.90
czapeczki z szalem	2.20

Dalej polecam w wielkim wyborze: dżempry i swetry damskie najnowsze fasony, garsonki, matinki wełniane, poranniki, wszelką bieliznę elastyczną jak: koszulki, reformy, kaftany, kombinacje, bieliznę jedwab-tryk.. płócienną i nansukową, staniki i reformy wełniane, gorsety i biustonosze, męską bieliznę Jeagerowską, normalną i ciepłą-trykot. bonżurki, ubrania treningowe, kołnierze „Opus", szelki, skarpetki i pończochy sportowe wełniane, sukienki i ubranka marynarskie wełniane, niedźwiadki, parasole i t. d.

Wszelkie wełny do robót ręcznych.

Zwraca się uwagę na wystawę składów

Z okazji świąt gwiazdkowych

mam zaszczyt polecić

z mego w wielki wybór zaopatrzonego sklepu kolonjalno — delikatesowego:

cukierki ¼ ft.	0.25 i 0.30
konfekt ¼ ft.	0.30 i 0.45

Czekolady:

mleczna z orzechami	tbl. 0.65
mleczna Goplana	tbl. 0.65
mleczna Linda	tbl. 0.70
mleczna Alfa	tbl. 0.65

oraz inne
tabl. 0.05, 0.10, 0.25, 0.45, 0.55
również wyroby cukrowe i bomboniery w różnych wielkościach znanych firm krajowych jak:

SUCHARDA
GOPLANY
PIASECKIEGO
WEDLOWSKIE

Pozatem:
Pierniki, brukowce już od 0.10 paczka
Orzechy lukrowane ¼ ft. 0.30
Placuszki lukrowane, całuski, figurki, gwiazdory, serca czekoladowe, pierniki delikatesowe i t. p.

Świeżo palona kawa najlepszej jakości
Proszek czekoladowy i kakao najtaniej

WINA KRAJOWE —
btl. od 1.20 i 2.00 zł.
słodkie, półsłodkie i wytrawne białe
również czerwone.

Sery:
śmietankowe,
tylżyckie.

Orzechy
Sułtanki
Koryntki
Cukier pudrowy
Przyprawy do pieczenia

Sardynki
byczki
korki
moskaliki
śledzie opiekane
śledzie marynowane
świeże szproty
bytlingi

Towary kolonjalne i wszelkie delikatesy

JABŁKA, CYTRYNY, OWOCE SUSZONE — KALIFORNIJSKIE.
DO ZAKUPÓW ŚWIĄTECZNYCH DODAJĘ BEZPŁATNIE KALENDARZE. —

JAN HOFFMANN

Wąbrzeźno, Rynek 13 — tel. 11. Wąbrzeźno Filje: Płużnica Lisewo

Hurt i detal towarów kolonjalnych, cukrów i delikatesów